

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem po-  
działków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni  
Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna.**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszy-  
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego  
i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preis-  
liste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych  
krajach: cena poznańska z dołączeniem  
przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-  
łanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen  
od wiersza. — Przekład na język polski  
bezpłatnie.

### AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarden, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. —  
Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 września.

#### Z bieżącej chwili.

Okólnik Cankowa, skierowany do przywódców stronników bułgarskich, a żądający, jak wiadomo, chrztu prawosławnego dla księcia Borysa i wystąpienia deputacji do Petersburga celem nawiązania dyplomatycznych stosunków pomiędzy Rosją a Bułgarią, znalazł silny odzew w prasie rosyjskiej. Wszystkie prawie rosyjskie dzienniki zgadzają się na program Cankowa, nie chcą jednak wiedzieć o ponownym nawiązaniu dyplomatycznych stosunków. „Mosk. Wied.” mówi o tym w inspirowanym, jak się zdaje, artykule: „Pochwalamy program Cankowa, ale równocześnie wątpimy, czy Rosya zechce wysłać do Bułgaryi dyplomatycznego przedstawiciela. So- branie musi w pierwszym rzędzie pomyśleć o przywróceniu § 38 konstytucji, inaczej bowiem Rosya nie da wiary rufoskim uczuciom Bułgarów. W Rosyi żywią nadzieję, że książę Ferdynand Koburski przy- dzie do przekonania, iż książę Borys musi być prawo- sławnym. Jeśli tego nie uczyni, to musi Bułgarię opuścić. Nie może też być mowy o dyplomatycznych stosunkach, dopóki ks. Borys nie przejdzie na prawo- sławie.”

W „świętym” synodzie petersburskim urządzono nowy osobny wydział, który ma tępić wszelkie sekty w państwie rosyjskim. Szefem wydziału tego został mianowany radca państwowy Skworzow. Był on dawniej urzędnikiem gubernatora kijowskiego i kiero- wał walką przeciw szundystom, przedsięwziętą przez hr. Ignatiewa. Rozwinął on wówczas „gorliwą czyn- ność”, nie przebiegał w środkach i prześladował sekciarzy z prawdziwą rosyjską „humanitarnością”, której ideałem knut i lochy sybiryskie. Nominacja jego na szefa nowego wydziału w „świętym” syno- dzie dowodzi, że sekciarzy w Rosyi czekała prześl-adowanie gorsze, niżli za panowania Aleksandra III

Episkopat belgijski ogłosił, wedle dzisiejszej depeszy brukselskiej, list pasterski o rozdzieleniu katolików w kwestii socyalnej. Aby całkowicie uczynić zadość wskazówkom Ojca św., opiewa list pasterski, postanowił episkopat w każdej diecezyi zorganizować stowarzyszenia duchownych i świeckich katolików celem znalezienia środków do pojednania katolików i do utrzymania wśród nich zgody. Wale- zgromadzenie, przy współudziale Biskupów i delega- tów diecezjalnych, odbędzie się w Mechlinie pod kierownictwem Arcybiskupa mechlińskiego, a celem tego zgromadzenia będzie wzajemne porozumienie się co do jednolitego postępowania. Zostanie ustanowiony wtedy komitet centralny, który pod kierownictwem Biskupów będzie przeprowadzał uchwałone środki i starał się o utrzymanie zgody wśród katolików. Przedsięwzięcie to odniesie niewątpliwie dobry skutek i usunie zgrozzenie, jakie katolicy belgijscy dawali swojemi rozterkami w sprawach socyalnych.

Prezes węgierskiego gabinetu, Banffy, zdawał przed wyborcami swemi w Szilagy-Somlyo sprawę z czynności rządu. Oświadczył on, że rząd obstaje przy zgodzie z Austrią z r. 1867 i stara się prze- prowadzić kościelno-polityczne ustawy, a przedewszy- stkiem resztę ustaw tych, nie uchwaloną jeszcze przez parlament. Położenie finansowe nie okazuje za- dnych symptomów jakiegokolwiek poważniejszego za- stójki, a chociaż skutki trudnej sytuacji ekonomicznej nie pozostają bez wpływu na finanse, to jednakże bez podstawy są pogłoski o zachwianiu się równowagi budżetowej. Rzecz oczywista, że w skutek wspom- nianych okoliczności liczyć nie można na przewyżkę, jak w ostatnich latach, atoli równowaga budżetowa zostanie utrzymana przy rozsądnej gospodarce. W sprawie socyalistycznej agitacji i ruchu narodowościowego nie zamierza rząd poczynić żadnych zarządzeń; gdyby jednak miała się wykazać potrzeba jakiegokolwiek zar-ządzeń, to rząd nie omieszkają przedsięwziąć ich. W ruchu narodowościowym nastąpił pocieszący spo- kój, tak, iż rząd proponuje koronie ulaskawienie skazanych w procesie o znane memorandum.

Dotychczasowe śledztwo w sprawie zamordowa- nia Stamboula wykazało, że oprócz Bony Georgie- wa, którego stwierdzono jako mordercę, i oprócz wo- dźnicy, który wziął Stamboula, jeszcze dwóch morder- ców miało udział w zamachu, atoli nie zdołano ich wykryć. Pomimo przesłuchania 30 świadków nie uzyskał sędzia śledczy pozytywnych zebrań co do- identyczności morderców; sądzi on, że mordercy nie zo- stali poznani przez przechodniów, gdyż Georgiew krótko dopiero przed morderstwem przybył do Zofi po czteroletniej nieobecności, a trzeci morderca, Macedończyk, nie jest wcale znany policyi.

Peszteńskie dzienniki wyrażają zadowolenie swoje z powodu entuzjastycznego przyjęcia cesarza Franciszka Józefa w Szczecinie. W politycznych kołach spodziewają się, że cesarz Wilhelm zawita w przyszłym roku do Pesztu, gdzie się odbędzie narodo- wa wystawa jako obchód tysiącletniej rocznicy za-łożenia państwa węgierskiego

Sesje międzynarodowego kongresu rolniczego, odbywającego się w Brukseli, wyraziły szereg życzeń na korzyść nauki rolniczej w szkołach elementarnych. Żądają one nauk fiskalnych i technicznych w zas- tawieniu do rolnictwa, oraz nauki, jak obchodzić się z mierzwą i jak ją wytwarzać. Dalej w sprawie polepszenia doli robotników rolniczych wyrażono ży- czenie, aby robotnicy byli właścicielami swoich po- mieszek.

\* Rozporządzenie ministra rolnictwa do je- neralnych komisji, nadające wydziałom powiatowym głos doradczy w sprawie ekonomicznych stosunków włości rentowych, brzmi jak następuje:

Przy obradach w sejmie nad projektem, doty- czącym urzędzenia jenerałnej komisji dla Prus Wscho- dnich, wyrażono wielokrotnie przypuszczenie, że przy tworzeniu włości rentowych należy zbadać dokładnie z uwzględnieniem stosunków miejscowych, czy włości te zdołają się utrzymać, i że dla tego specyalni komisa- rze posługujący się powinni przy ocenianiu kwestyi ekonomicznych pomocą osób, znających miejscowe stosunki. Dalej podniesiono jako potrzebę, aby w usta- wie z 26 sierpnia 1876 r. (dotyczącej tworzenia no- wych osad) wymienionym władzom samorządu w interesie skutecznego uregulowania publiczno-prawnych stosun- ków przy zakładaniu osad rentowych przyznano od- powiednią pomoc. Minister rolnictwa czuł się tem spowodowany do wydania rozporządzenia do król. jenera- lnych komisji dnia 25 lipca r. b. ustanawiają- cego, aby 1) przy tworzeniu włości rentowych stoso- wnie do § 12 ustawy z dnia 7 lipca 1891 r. komisa- rze z reguły posługiwali się we wszystkich ekono- micznych stosunkach włości rentowych radą tych osób, których wymienienia jako nadających się do tego jenerałny komisarz na ich prośbę zażądał od przewodniczących wydziałów powiatowych; 2) aby we wszystkich przypadkach, w których kolonia wło- ści rentowych ma być założoną poza miejscowością, przed rozstrzygnięciem protestów, względnie przed udzieleniem pozwolenia na założenie kolonii wysłu- chano opinię wydziału powiatowego, przedkładając mu plan, wykazujący porządek gminnych, kościelnych i szkólnych stosunków; czy i jakie powody stoją na przeszkodzie założeniu kolonii lub zamierzonemu ure- gulowaniu publiczno-prawnych stosunków.

### Ojca św. Leona XIII encyklika o różańcu.

(Ciąg dalszy.)

Tam u góry była Ona wedle Boskiego wyroku zawsze czujną Opiekunką i Matką Kościoła św. i jak za Ję pośrednictwem dokonała się tajemnicza zbawie- nia, tak też otrzymała Ona niezmierzoną moc, aby także łaski zbawienia po wszystkie czasy za Ję po- średnictwem były rozdawane.

Słusznie zatem czują się dusze chrześcijańskie jakby z wrodzonego popędu pociągnięte do Maryi; jak d. ieci powierzają Ję swoje myśli i zamysły, swoje radcie i bole i oddają siebie i wszystkich swoich pod skrzydła Ję dobrotliwej opieki. Słusznie także wieki oddarzały Ją coraz większymi pochwałami, słusznie nazywamy Ją naszą Panią i Pośredniczką. Odrodzi- cielką kuli ziemskiej i Szafarką łask Bożych. Skoro tedy wiara jest podstawą i koroną wszel- kich łask, które prowadzi człowieka do jego celu wiecznego, przeto ku osiągnięciu go i zbawieniu przeprowadzeniu uznajemy za odpowiednie pośredni- ctwo Ję, która nam dała Twórcę wiary i która dla swę wiary została uwielbiona jako święta. „Nikt, o Najśw. Panno, nie jest przepelnięty rozpoznaniem Boga, jeśli nie przez Ciebie, nikt nie jest ocalonym, jak nie przez Ciebie, o Boża Rodzicielko; nikt nie otrzyma łaski miłosierdzia, jeśli nie przez Ciebie (S. Germa- nus Const. or II in dormit B. M. V.)” Tak samo pewno kroczy, kto szybko rozszerzanie się chrze- ścijaństwa wraz z nowym porządkiem pokoju i spra- wiedliwości, jak się ono dokonywało mimo wszelkich trudności i przesładowań, przypisując przedewszystkiem Ję pomocy i kierownictwu. Ta myśl przepelniała duszę św. Cyryla z Alexandrii, kiedy wyzwał się do Najświętszej Panny: „Przez Ciebie Apostołowie gło- sili ludziom zbawienie, przez Ciebie oddają na cały świat światu drogocnemu Krzyżowi cześć i po- kłon. przez Ciebie wypędza się ztych dno- chów i prowadzi się człowieka do Nieba, przez Ciebie odwrócił się cały świat od błędu po- gnaństwa i przyszedł znowu do rozpoznania prawdy. Przez Ciebie otrzymują wierni znowu chrzest św. i wszędzie tworzą się gminy chrześcijańskie.

Także na tytuł „Berla prawdziwej wiary”, jaki Ję nadaje ten sam Święty, zasługuje Ona; Ję to bowiem bezustannem staraniem było, aby wiara katolicka żyła wśród ludów bez naruszenia i przynosiła owoce. Na to możnaby przytoczyć liczne i cudowne przykłady. Właśnie w takich czasach i krajach, gdzie wiara była najbardziej uśpioną i zagłozoną zarzą- błędu, objawiła się skuteczna łaska Boskiej Dźwięcy. Ona to wzbudziła potem mężów, napełnionych duchem apostołskim i świętym którzy wystąpili przeciwko za- myśłom bezbożnych i zagrzebli na nowo umysły do po- bożności chrześcijańskiego życia. Jako jeden przykład zamiast wielu niechaj posłuży Dominik Gusan, który odznaczał się w jednym i drugim pełen ufnosci z wolennik różańca Najświętszej Panny. Nikt także nie wątpi, jak czcigodni Ojcowie i Nauczyciele Kościoła głoszą Ję chwałę, ci sami mężowie, którzy tak bardzo zasłużyli się około obrony i uczczenia prawdy katolickiej. Stawia Ją oni jako Stolicę mądrości Bożej, z której, jak przynajmniej wdziecznym sercem, otrzymali przy pisaniu obfite oświecenie. Dlatego Ję, a nie sobie przypisują zas- ługę zdemaskowania błędu w jego niedogodności. Wreszcie także książęta i papieże rzymscy, jako stróże i obrońcy wiar, pierwsi przy prowadzeniu świętych wojen, drudzy przy ogłaszaniu uroczystych

dekretów wzywali imienia Bożej Rodzicielki a Ona nigdy nie odmawiała Sa jej potęgi i dobroci. Dla tego równie prawdziwie jak pięknie pozdrawia Kościół i Ojciec Marya, jak następuje:

Bądź pozdrowiona, po wszystkie czasy, wymowne usta Apostołów, silna podporo wiary i nie zruszona warownia Kościoła, bądź pozdrowiona o Ty, przez którą jesteśmy zapisani jako członkowie jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego Ko- ściółki, bądź pozdrowiona źródło Boskiego pochodzenia, z którego płyną strumienie mądrości Bożej, znajdując ujście w czystych i jasných falach prawdziwej wiary, rozprasząc zastępy błędu. Raduj się, Ty bowiem jedyną zburzyłaś wszystkie błędne nauki na świecie.

Ow wielki udział Przechyłej Dźwięcy w roz- woju, walkach i tryumfach katolickiej wiary stawia Boskie zamiary co do Ję Osoby w jasniejszem świetle i musi wszystkich dobrze myślących zachęcić do radosnej ufnosci w spełnieniu tego, o co teraz błagamy wspólnie. Do Maryi musimy mieć ufnosć, do Maryi musimy się modlić! Ona to osiągnie swoim wpływem, że wśród ludów chrześcijańskich jedno wyznanie wiary zespoli serca, że potrzeba jednej doskonałej miłości pogłący umysły. Jakżeby atoli nie miała chcieć osiągnąć celu, aby ludy, o których zjednoczenie Ję Jednorodzony błagał gorąco Ojca i które Sam powołał przez jeden chrzest do tego samego dziedzictwa zbawienia, zdobytego za nieskończoną ceną, wszystkie jednomyslnie do niego dążyły w jego przedziwnym świetle? Pełz dobroci i troskliwości Ona użyje, aby zlagodzić tak długotrwałe cierpienia Kościoła, Oblubienicy Chrystu- sowę w tej sprawie, jako też uzyskać dar zjednocze- nia w rodzinie chrześcijańskiej, która jest pięknym owocem Ję macierzyństwa?

A widoki, że skutek okaże się niebawem, utwierdza niepokanie i ufnosć, jakie płyną w ser- cach wiernych, iż Marya będzie szczęśliwym węzłem, za którego silną lecz łagodną mocą stanie się z tych wszystkich, ilu ich jest, którzy miują Chrystusa, je- den lud, który będzie posłuszny Namieśnikowi Chry- stusa na ziemi, Papieżowi rzymskiemu, jako swemu wspólnemu Ojcu. Tutaj przebiega myśl z upodobą- niem roczniki Kościoła aż do najprzedniejszych przy- kładów pierwotnej jedności i zatrzymuje się chętnie przy wspomnieniu wielkiego soboru w Efezie. Naj- większą bowiem zgodność w wierze i zupełną ró- wność wyznania, jaka panowała wówczas na Wscho- dzie jak Zachodzie, istniała tam widocznie z szcze- gólną potęgą i promieniła w nadzwyczajnej chwałę; kiedy Ojcowie uchwalili wedle praw dogmat, że Naj- świętsza Dziewica jest Rodzicielką Bożą, wtemczas ta z pobożnego i radosnie weselącego się miasta wychodząca wiadomość przejęła cały okręg ziemski rado- cią.

(Dol. odczenie nastąpi.)

### Największ, wróg — wolnomularstwo.

Przy ostatniej walce szkólniej w Belgii pokazało się znowu wyraźnie, że „łaża” była właściwą w tej walce sprężyną, jak w walce przeciw projektowi szkólnemu hr. Z-dlitz w Niemczech wolnomularze z poddaniem sobie i egalizmem i socjalizmem stali na czele ruchu. Nie od rzeczy będzie oświecić wedle starych dokumentów istotną naturę tego stowarzysze- nia niebezpiecznego, szukającego zawsze ciemności.

W r. 1866 wreczyli berliński założony szkólny, Karol Didler, ówczesnemu prezesowi ministrów, hra- biemu Bismarckowi, memoriał wolnomularski, który mieści cały szereg zajmujących orzeczeń wolnomularzy. Autor chce udowodnić, że istnieje mnóstwo pod względem politycznym stopni niebezpiecznych, które tworzą państwo w państwie, dążą do opanowania świata i których dalszy rozwój jest dla każdego tronu niebezpiecznym, przez co więc wyluszczone polityczne machinacje łaży (zamierzone i dokonane zabójstwo monarchów, detronizowanie tychże itd.), wykazano nieposłuszeństwo dla zwierzchności, oznaczono je jako źródło wszelkich rewolucji i uznano demokracją wy- rażnię za owoc wolnomularstwa.

Jakie następstwa wywołał memoriał, tego nie wiemy, prawdopodobnie żadnych, w każdym razie na uwagę zasługują zawarte w nim rewelacje. Przy- taczamy tutaj niektóre.

Verhaegen, prezes Izby deputowanych w Belgii, wielki mistrz tamtejszych wolnomularzy, wypowiedział w swęj mowie w dniu św. Jana 1854 r. zasady obecnego wolnomularstwa otwarcie w sposób nastę- pujący: „Dawne prawo: macie być wierni swemu królowi, nie powinno w dzisiejszych czasach uchodzić już za zasadę fundamentalną wolnomularstwa... Wolnomularstwo wzywa do broni, ono zawsze stanowi środkowy punkt oporu. Wolnomularstwo jest przed- nią strażą wszelkiego postępu. Musi rzucić się w wir walki, musi przejść do praktyki... Masimy przez szerzenie ducha wolnomularstwa (republikań- skiego) naszem staraniem odnieść zwycięstwo nad błędem (monarchizmem), hodować postępowi ku utworzeniu europejskiej, powszechnej republiki”.

Venturini powiada w swęj tajnej „historii wol- nomularstwa”: „Zaprowadzone od 1730 r. wolnomu- larstwo w Rosyi oskarżono w 1799 o jakobinizm i łaże musiały zostać zamknięte. Aleksander pozwolił w 1804 r. ku otwarcie ich znowu, ponieważ jednakże znowu zaczęły się mnożyć w sposób zastraszający, przeto zniszczone wolnomularstwo ponownie w 1821 r. Za- prowadzona w Szwecyi od 1736 r. masonerya otrzy-  
łała kierunek polityczny, przez co za panowania Gu- stawa III stała się ważną i wpływową, rozszerzyła się w kraju i w 1772 r. wywołała niespodzianą re- wolucyę”.  
Profesor Utschneider, illuminat najwyższych stopni, stwierdza pod przysięgą, że wolnomularscy il- luminaci uczą: „Monarchowie są despotami, jeżeli my nimi ni- rządzymy, to oni nie mają żadnego prawa nad nami, wolamy ludzi. Dalej, że wolnomularscy iluminaci mieszają się do wszystkich spraw państwa i wywo- łują rewolucyę, gdy tego wymaga dobro stowarzysze- nia, że stopień iluminatów ukrywa się pod płaszczy- kiem wysokich stopni wolnomularstwa i t. d.”  
Baron Wedekind, jeden z mistrzów, powiada w swem tajem pismie „Pytagorejski zakon i wolno- mularze we wzajemnym stosunku” między innymi: „Wolnomularze, nasładowując Pytagorejczyków, tworzą tajne państwo w wielu państwach, składają z tronu królów, zmieniają ustawy i t. d. Tajemnice wolno- mularzy są polityczne i religijne. Nic nie prowadzi łatwiej do zła, jak tajemniczość, ponieważ człowiek pod jej osłoną czynić że bezkarnie i musi zle ukry- wać a dalej, ponieważ ukrywanie tak jest bliżkiem ludzienia, to znów granicy z oszukiwaniem, tak, że nie można nakreślać pewnej granicy.”  
Alojzy Hoffman, profesor przy uniwersytecie wiedeńskim i „W. Sekretarz” austriackiej W. Łoży, stwierdza w swych „przedstawieniach wedle aktów”, że „zamiar (rewolucyjny) formy wszechświatowej i ogólnej rewolucji szerzone od 1786 r. w łożach wszystkich krajów. Wolnomularze umieli zdobyć sobie wielki wpływ na politykę i religią w nowej pruskiej epoce państwowej. Celem wolnomularskiego związku jest odrzucenie wszelkiej religii i zdetronizo- wanie monarchów.” (Memorial 3, str. 11.)  
Ludwik Blanc, w 1848 r. minister rzeczywospo- litej francuskiej, powiada w swęj „Historii rewolucji francuskiej”: „Dążność wolnomularstwa była od po- czątku skierowaną ku temu, aby osłabić urządzenia i idee otaczającego ją świata. Wolnomularstwo m- siało z natury swęj wywierać wpływ rewolucyjny.”  
Oly, bawarski poseł w Szwajcaryi, członek łaży w Bernie, powiada w swęj biogracji: „Łoże tworzą tajne państwo w państwie, przeznaczone na to, aby odtąd rządy, albo je podkopać i zastąpić członkami łaży.” (Mem. 12, str. 7.)  
Dr. Hufeland, członek wysokich stopni, powiada (Leipzig. geh. F. M. Ztg. 6 sierpnia 1864 r.): „Z walką przeciw pozytywemu chrześcijaństwu łą- czyło się wnikanie w idee wolności i walka przeciw despotyzmowi, monarchizmowi, którą szerzyła wó- czas masonerya we Francyi.” (Mem. 13, str. 19.)  
Bergstein, mistrz łaży „Franklin” w Nowym Jorku, woła w okólniku do krajów niemieckich między innymi („Geh. F. M. Ztg. 5 września 1868 roku): „Wolnomularstwo musi świecić jako pochodnia czasu (dla republikańskiej agitacji), aby ję głos i opinia usyszano wyrażnie przed forum myślącego świata.” (Mem. 11, str. 10.)  
Prezydent Vivier powiada w mowie przy za- gajeniu uroczystości „Połączonych łaż” w Lugdunie między innymi: „Przed rewolucyą z 1789 r. kryło się wolnomularstwo w ciemnościach tajemnicy. Pod tą osłoną i w obec innych tajemniczych rozprowa- dzało one swoje myśli co do wolności, równości i bra- tstwa. Mężowie, którzy dotychczas pojedynczo i bez rozgłosu wypowiadali swoje poglądy na państwo tylko w łożach, przyjęli rolę, jaka im została przeznaczona w tym wielkim dramacie i zrabali się energicznie do dzieła. Ojczyzna miała na swem czele zastęp od- ważnych powstańców (którzy bez wyjątku byli przy- wódcami łaży wolnomularskiej). Czy pojmujecie, Panowie, wpływ masonery na społeczeństwo, które się rozpadło? Czy rozumiecie też, żkąd wpływ ten pochodził? Wspomnieliśmy to już i powtarzamy tutaj: pochodziło to z łaży, że wolnomularze mogli w świecie wolnomularskim mówić, czynić i nauczać, czego oby- watelem świeckiego świata nie wolno mówić, czynić i nauczać. A te przeciwieństwa, jakie wolnomular- stwo poznało i ogłosiło, są dziś jeszcze uwydatnione.”  
Wolnomularstwo jest więc instytucyą religijną, socyalną i polityczną. Mistrz Dr. Meissner powiada w swem tajem pismie „Latomia”: „Wolnomularstwo tam, gdzie kwitnie, stało się potęgą, której się nie oprzeć nie zdoła, która wszystko zwycięża i przed władzą której wszyscy muszą uchylić czoła (Mem. 14, str. 13).  
Profesor Schlatter przyznaje otwarcie w tajem- pismie „Latomia” z paźdz. 1865 r.: „Ponieważ histo- rya wykazała dostatecznie zbrocenia związku ku „falszywej masoneryi”, która wielokrotnie zle wydała owoce, przeto baczna uwaga państwa na to stowa- rzyszenie jest tem bardziej uprawnioną, że piękny nim- bus jest zdolny ukrywać jadowitą prawdę długo.” (Mem. 24, str. 12).  
Czy potrzeba dalszych dowodów, że łaża jest wrogiem moralnego i kościelnego porządku?

łała kierunek polityczny, przez co za panowania Gu- stawa III stała się ważną i wpływową, rozszerzyła się w kraju i w 1772 r. wywołała niespodzianą re- wolucyę”.

Profesor Utschneider, illuminat najwyższych stopni, stwierdza pod przysięgą, że wolnomularscy il- luminaci uczą: „Monarchowie są despotami, jeżeli my nimi ni- rządzymy, to oni nie mają żadnego prawa nad nami, wolamy ludzi. Dalej, że wolnomularscy iluminaci mieszają się do wszystkich spraw państwa i wywo- łują rewolucyę, gdy tego wymaga dobro stowarzysze- nia, że stopień iluminatów ukrywa się pod płaszczy- kiem wysokich stopni wolnomularstwa i t. d.”

Baron Wedekind, jeden z mistrzów, powiada w swem tajem pismie „Pytagorejski zakon i wolno- mularze we wzajemnym stosunku” między innymi: „Wolnomularze, nasładowując Pytagorejczyków, tworzą tajne państwo w wielu państwach, składają z tronu królów, zmieniają ustawy i t. d. Tajemnice wolno- mularzy są polityczne i religijne. Nic nie prowadzi łatwiej do zła, jak tajemniczość, ponieważ człowiek pod jej osłoną czynić że bezkarnie i musi zle ukry- wać a dalej, ponieważ ukrywanie tak jest bliżkiem ludzienia, to znów granicy z oszukiwaniem, tak, że nie można nakreślać pewnej granicy.”

Alojzy Hoffman, profesor przy uniwersytecie wiedeńskim i „W. Sekretarz” austriackiej W. Łoży, stwierdza w swych „przedstawieniach wedle aktów”, że „zamiar (rewolucyjny) formy wszechświatowej i ogólnej rewolucji szerzone od 1786 r. w łożach wszystkich krajów. Wolnomularze umieli zdobyć sobie wielki wpływ na politykę i religią w nowej pruskiej epoce państwowej. Celem wolnomularskiego związku jest odrzucenie wszelkiej religii i zdetronizo- wanie monarchów.” (Memorial 3, str. 11.)

Ludwik Blanc, w 1848 r. minister rzeczywospo- litej francuskiej, powiada w swęj „Historii rewolucji francuskiej”: „Dążność wolnomularstwa była od po- czątku skierowaną ku temu, aby osłabić urządzenia i idee otaczającego ją świata. Wolnomularstwo m- siało z natury swęj wywierać wpływ rewolucyjny.”

Oly, bawarski poseł w Szwajcaryi, członek łaży w Bernie, powiada w swęj biogracji: „Łoże tworzą tajne państwo w państwie, przeznaczone na to, aby odtąd rządy, albo je podkopać i zastąpić członkami łaży.” (Mem. 12, str. 7.)

Dr. Hufeland, członek wysokich stopni, powiada (Leipzig. geh. F. M. Ztg. 6 sierpnia 1864 r.): „Z walką przeciw pozytywemu chrześcijaństwu łą- czyło się wnikanie w idee wolności i walka przeciw despotyzmowi, monarchizmowi, którą szerzyła wó- czas masonerya we Francyi.” (Mem. 13, str. 19.)

Bergstein, mistrz łaży „Franklin” w Nowym Jorku, woła w okólniku do krajów niemieckich między innymi („Geh. F. M. Ztg. 5 września 1868 roku): „Wolnomularstwo musi świecić jako pochodnia czasu (dla republikańskiej agitacji), aby ję głos i opinia usyszano wyrażnie przed forum myślącego świata.” (Mem. 11, str. 10.)

Prezydent Vivier powiada w mowie przy za- gajeniu uroczystości „Połączonych łaż” w Lugdunie między innymi: „Przed rewolucyą z 1789 r. kryło się wolnomularstwo w ciemnościach tajemnicy. Pod tą osłoną i w obec innych tajemniczych rozprowa- dzało one swoje myśli co do wolności, równości i bra- tstwa. Mężowie, którzy dotychczas pojedynczo i bez rozgłosu wypowiadali swoje poglądy na państwo tylko w łożach, przyjęli rolę, jaka im została przeznaczona w tym wielkim dramacie i zrabali się energicznie do dzieła. Ojczyzna miała na swem czele zastęp od- ważnych powstańców (którzy bez wyjątku byli przy- wódcami łaży wolnomularskiej). Czy pojmujecie, Panowie, wpływ masonery na społeczeństwo, które się rozpadło? Czy rozumiecie też, żkąd wpływ ten pochodził? Wspomnieliśmy to już i powtarzamy tutaj: pochodziło to z łaży, że wolnomularze mogli w świecie wolnomularskim mówić, czynić i nauczać, czego oby- watelem świeckiego świata nie wolno mówić, czynić i nauczać. A te przeciwieństwa, jakie wolnomular- stwo poznało i ogłosiło, są dziś jeszcze uwydatnione.”

Wolnomularstwo jest więc instytucyą religijną, socyalną i polityczną. Mistrz Dr. Meissner powiada w swem tajem pismie „Latomia”: „Wolnomularstwo tam, gdzie kwitnie, stało się potęgą, której się nie oprzeć nie zdoła, która wszystko zwycięża i przed władzą której wszyscy muszą uchylić czoła (Mem. 14, str. 13).

Profesor Schlatter przyznaje otwarcie w tajem- pismie „Latomia” z paźdz. 1865 r.: „Ponieważ histo- rya wykazała dostatecznie zbrocenia związku ku „falszywej masoneryi”, która wielokrotnie zle wydała owoce, przeto baczna uwaga państwa na to stowa- rzyszenie jest tem bardziej uprawnioną, że piękny nim- bus jest zdolny ukrywać jadowitą prawdę długo.” (Mem. 24, str. 12).

Czy potrzeba dalszych dowodów, że łaża jest wrogiem moralnego i kościelnego porządku?

### Koleje żelazne Królestwa kongresowego.

Przemysł i środki komunikacji pozostają z sobą w tak ścisłym związku i tak się wzajemnie warun- kują, że trudno jest dziś wystawić sobie kraj z roz- winiętym przemysłem bez odpowiedniej sieci komuni- kacyjnej. Natomiast jest rzeczą zupełnie wyltoma- czoną, dla czego kraje mało zaludnione, mało produ- kujące, posiadają nieraz dość gęstą sieć kolei i dróg. Państwo w celu podniesienia danęj gałęzi przemysłu,

## Korespondencye.

Wiedeń, 9 września.

(Zjazd namiestników. — Wybory do rady miejskiej.)

Jak twierdzi „N. Fr. Presse“ dnia 12 go września przybędzie do Wiednia nie tylko hr. Ba deni, lecz także namiestnik Czech hr. Thun. Nie byłoby wcale dziwną rzeczą, gdyby dwaj wymienieni namiestnicy byli się umówili, że się jadą na narady do Wiednia. Jeżeli jednak tenże dziennik dodaje, że także namiestnicy *wszystkich* innych prowincyi — jest ich 13 — bo tryestyński zarządza równocześnie Gorycyą i Istrią, a tyrolski Vorarlbergiem — przy będa tutaj około 12 b. m. na konferencyę z hr. Ba denim, to wiadomość ta wydaje nam się nieprawdo podobną. Przynajmniej dotąd nie zdarzyło się, aby namiestnicy en masse assistowali przy utworzeniu nowego gabinetu. Wszędzie, i także w Austrii, utworzenie gabinetu wyprzedzają konferencye parla mentarne przywódców, często także parlamenta rnych klubów, często też monarcha zasięga rady różnych wybitnych osobistości, a pomiędzy nimi nie których namiestników, ale aby wszyscy namiestnicy, a więc organa wykonawcze gabinetu, zostali zwołani celem orzeczenia o utworzeniu nowego gabinetu, by ło w każdym razie nowością. Ostatecznie ci pa nowie, stórowałe do karności urzędniczej, która nie dawno dotobnie podniosł w osobnem rozporządzeniu gabinet tymczasowy, musieliby właścicie odświeżyć, że nie życzą sobie wcale usunięcia swego teraźniej szego szefa tj. hr. Kielmasegga! Toż zapewne to doniesienie „N. Fr. Presse“ jest tylko nowym wy mysłem, świadczącym, w jak lekkomyślny sposób traktuje się obecnie poważną kwestyę utworzenia trwałego gabinetu!

Dnia 17 b. m. rozpoczną się tutaj wybory do rady miejskiej, rozmiatnające mieszkańców stolicy, ale pozabawione ogólniejszego, politycznego znaczenia. Rada miejska zwiększona Wiednia składa się z 188 członków.

Z tych na stare miasto przypada 21, na II-gi cyrkuł 12, na 4 cyrkuły po 9-ci, na 10 cyrkułów po 6, na 3 cyrkuły po 3. Wyborców jest obecnie 85.000, którzy wybierają w 8 klasach, utworzonych na podstawie podatku i pewnych kwalifikacyi. Trze cia klasa liczy mniej więcej tyle wyborców, co dwie pierwsze razem. Po ostatnich wyborach uzupełniają cych, które się odbyły w marcu r. b., stronnictwo liberalne posiadało 64 mandatów w Radzie, tyleż przypadało na tak zwanych antysemitów, a 10 man datów posiadali tak zwani „niezależni“, — prze ważnie demokraci, którzy opuścili szeregi stronnictwa liberalnego. Wróżyć o wyniku teraźniejszych ogólnych wyborów, jest niepodobniestwem. Z wyborów ostatnich lat trzeba by wyprowadzić wniosek, że an tysemici zdobędą znaczną większość mandatów. Prze bieg ostatnich zebrań wyborczych świadczy, że masy ludności z pewnym zapalem popierają akcya p. Lue gera, a nadto stronnictwa młode, demokratyczne, kiedy zaczęła odnosić zwycięstwa, to zwykle docierają do celu i dopiero potem, gdy przyjdzie rozwinąć czynność dodatnia i solidarna, narażone są na naj cięźszą próbę. Z tych wszystkich względów nale żałoby przewidzieć, że tak zwani antysemitęci odno się przy teraźniejszych wyborach stanowcze zwycięstwo. Nawet byłoby to rzeczą niewątpliwą, gdyby się te wybory odbywały na podstawie powszechnego gło sowania. Jednakże przy systemie trzech klas wyborczych i nadzwyczaj skomplikowanych stosunkach tu tejszych, niepodobna twierdzić na pewne, że isto tnie p. Lueger wyjdzie z tej walki jako tryum fator.

Ogólniejszego interesu nie budzi ona dla tego, ponieważ nie podobna dopatrzeć się po za nią żadnej kwestyi zasadniczej, lecz jedynie uwydatnia się kwestyja osób, względnie przewagi pewnych lokal nych koteryi. Stronnictwo „liberalne“, zowią ce się wolnomyślnem, nie występuje pod sztan darem liberalizmu, lecz w imię doświadczenia, ważnych ekonomicznych zadań miejskich, ładu obra d, spokoju publicznego i t. d. Stronnictwo antysemitę ckie nie występuje, jakby należało spodziewać się, pod sztandarem wydalenia semitów lub odebrania im ró wnouprawnienia obywatelskiego, — owszem o żydach w tej całej agitacyi wyborczej prawie całkiem zapo mnianio! Ponieważ stronnictwo antysemitęckie nazywa się czasem „antyliberalnem“, należałoby wnosić, że w wystąpieniu pod sztandarem konserwatywnym. Ale i tego sztagardu nie było podobnem dopatrzeć się. Kandy daci antysemitęcy nie sformułowali ani jednego pozy tywnego żądania katolickiego lub konserwatywnego, jak n. p. szkoly wyznaniowej i t. p. dezdyeratów, które wygłasza zawsze stronnictwo katolicko-konser watywne. Toż też obóz konserwatywny (reprezento wany w prasie przez „Vaterland“) wobec tej walki wyborczej zachował zupełną bierność, nie może ży czyć zwycięstwa liberałom, ale też nie spodziewa się niczego po zwycięzcie p. Luegera.

Także kwestyę narodowościowe nie odgrywają tu żadnej ważnej roli. Wprawdzie obecnie antysemitę ci usiłują przewyższyć liberałów w ferworze niemieckim, ale Wiedeń był i będzie zawsze miastem niemieckim, a więc te wysiłki w patriotyzmie niemieckim są prostą komedyą. Tak samo są komedyą samodzielne kandydatury czeskie — bo z góry wiadomo, że ani jeden z tych kandydatów nie otrzyma mandatu, ani nawet te kandydatury czeskie nie sprowadzą nigdzie ściślejszego wyboru.

### Ziemię Polskie.

Wiedeński dziennik „Vaterland“ podaje następującą bardzo trafną charakterystykę radyka lnego rzeszowskiego komitetu centralnego ludowego i ich przywódców, po sta Lewakowskiego i dr. Iwana Franki. P. Lewakowski nazywa „Vaterland“ tylko maryonetką w rękę złoczyńcy agitatora dr. Franki, przytacza sylwetkę dr. Lewakowskiego, skreślona tak znacznie i trafnie przez posta Dawida Abrahamowic za, a znaną już naszym czytelnikom i dodaje dla lepszego scharakteryzowania nowego Rejtanika, po dana przez „Czas“ opowieść, jak pewnego razu pan Lewakowski jadąc z Wiednia do Krakowa wagonem I klasy w Trzebinii przesadził się do wagonu III klasy, ażeby z okna wypowiedzieć demokratyczną mowę do oczekujących go na krakowskim dworcu zwolenni ków. To chwilowe przeniesienie się ze stale zajmo wanego wagonu I klasy do wagonu III kl., dla za

manifestowania swoich „zasad demokratycznych“ — powiada „Vaterland“ — doskonale charakteryzuje po sta Lewakowskiego. Innym jest dla siebie, a innym dla szerokiej tłumów.

Taki człowiek — mówi dalej „Vaterland“ — nie może być rzeczywiście niebezpiecznym ani dla porządku społecznego, ani dla państwa, ani dla Ko ściola. Jeżeli jednak istnieje niebezpieczeństwo, gro żące ze strony rzeszowskiego centralnego komitetu ludowego porządkowi społecznemu — a istnieć musi, skoro X biskup Łobos widział się z zmuszonym do wydania kurendy — muszą w tym komitecie inne czynniki, w których rękach p. Lewakowski jest tylko maryonetką, a które spokojnie, energicznie i ze świa domością dążą do celu, pierwszą odgrywać rolę. Otóż tym, który pociąga sznureczek powodujący skoki ma ryonetki, jest dr. Iwan Franko, fanatyczny agitator radykalnego ruchu. A dr. Lewakowski nie jest jedyną maryonetką w jego rękach. Franko kieruje całą grupą polskich ruskich i żydowskich radykałów i posiada talent owe różnorodne maryonetki łączące do jednego tańca — do tańca czerwonego internacjonalu w Galicyi. Ten internacjonal galicyjski obojętny jest zupełnie na narodowe sprawy, a tylko — podobnie jak internacjonal w innych państwach — rzuca się na katolicką religię i katolickie społeczeństwo, kto rego nienawidzi. Gdyby o jakimś pastorku lub rabi nie tak pisano, jak piszą galicyjscy radykałi o Pa pieżu i biskupach, natychmiast podniósłby się okrutny gwałt wśród protestantów, lub rabinów całego świata, stniejąc więc niebezpieczeństwo, aby nienawiść do reli gii katolickiej, szerzona przez agitacyę rzeszowskiego centralnego komitetu ludowego, nie została przeszcze pioną do ludu i dlatego X. biskup Łobos nie wahał się wydać znaney kurendy, chociaż wiedział, że przez to naraża się na szalone i wściekle ataki burzycieli porządku społecznego.

Ambycja odgrywania roli publicznego kapelmis trza maryonetek jest zrozumiałą, ale mniej zrozumia łą jest dążenie zostania samemu polityczną maryo netką chociażby nawet ta maryonetka nosiła szatę przywódcy. Dla tego słusznie nazwać można p. Le wakowskiego osłepionym lub oszołomionym. „Polacy — kończy „Vaterland“ — mają swego Fausta, jest nim Twardowski. Jeżeli ten Twardowski przejęty był takim pragnieniem czynu, jak niemiecki Faust, to postę Lewakowski — chociaż co do pragnienia czynu nie ma z nim nic a nie wspólnego, jest mu o tyle podobnym, że ma swego ducha-kusiciela, kto rego ślepo słucha. Nagroda jednak, jaką za to otrzy muje, tekturno wsi przywódcy, jest t. k mała, że nie warto było dla niej „zapisać swą duszę“.

### Niemcy.

\* Berlin, 10 września. W sprawie listów Raucha i Stöckera donoszą do „D. Tagesztg.“ z Bielefeldu, że w ostatnich dniach września 1892 roku, a zatem przed trzema laty, ukradziono pewną ilość listów, ale nie do p. Hammersteina pisanych, lecz do osoby, mieszkającej w Bielefeldzie. „Germ.“ zapytuje się, czy to może do tajn. radcy Hinz petera?

Jak donoszą pisma niemieckie, zjazd polskich socjalistów nie odbędzie się w tym roku ze względu finansowych Polscy socjaliści zamie rzają natomiast wysłać kilku delegatów na zjazd do Wrocławia.

„Das D. Adelsbl.“ zaznacza swoje od porne stanowisko w obec požądanej przez stronnictwa środkowe ustawy przeciw przewrotowi, pisząc: „Ub o lewalibyśmy wiele, gdyby napomnienie cesarskie miało dać stronnictwom środkowym sposobność do za spokojania zachcianek co do ustaw wyjątkowych. Ta kich ustaw doprawdy nie potrzeba wcale!“

Ograniczanie pruskiego prawa stowa rzyszenia się, w celu zwalczania socyalnej demokracji, nie podoba się nawet wolnokonserwatywny „Post“. Wyraża on przekonanie, iż powołane sfery zajmą się dokładnem zbadaniem stosunków i następnie po stanowią, co należy uczynić.

o około 300 prawników niemieckich zebrało się na zjazd w Bremie. Mają oni obradować między inniemi nad kodeksem cywilnym, o ile także zgadza się w sprawie zapisanych związków.

W sprawie konwersyi, o której pisały różne gazety niemieckie, donosi „Nat. Ztg.“, że nie po wzięto żadnej uchwaly. To samo twierdzi także „Nordd. Allg. Ztg.“

Korespondencya katolickich pism niemieckich zaznacza, że ks. Hobenhlohe powinienby wró cić jak najprędzej podejrzewa bowiem ministrów Köllera i Schönstedta, że już pracują nad propozy cjami do uchwały antysocyjalistycznej.

W Dortmundzie skonfiskowano socy alistyczną „Arbeiterztg.“ z powodu artykułu o mowie cesarskiej.

## Telegramy.

Parysz, 10 września. Sprawca zamachu w do mu Rothschilda został, jak dzienniki donoszą, wy kryty. Jest nim niejaki Wiktor B. Pochodzi on z bardzo dobrej rodziny, był uczniem wyższej szkoly zawodowej w Chalón i pracował niejaki czas jako maszynista przy kolei pólnocnej. Chciał on się zemścić na Rothschildzie, ponieważ został zwolniony z tego stanowiska.

Petersburg, 10 września. Na Podolu stwier dzono urzędowo cholerę.

Petersburg, 10 września. Kanclerz ks. Ho henhlohe przybył tu dzisiaj. Na dworcu przyjmowali go członkowie ambasady niemieckiej. Kanclerzowi towarzyszy rzeczywisty radca legacyjny Lindau.

Madryt, 10 września. Depesza z Tangeru do no i, że sultan w Fezie ciężko zachorował. W Tan gerze wydarzył się dwa nowe wypadki cholery.

Wiedeń, 10 września. Cesarz nadał prof. Mü llerowi, stałemu sekretarzowi akademii sztuk pięknych w Berlinie, order żelaznego krzyża III klasy.

Antwerpia, 10 września. W ubiegłej nocy norwegijski parowiec „Xania“ zderzył się z hiszpańskim parowcem „Manilla“ w doblu Viissigen. „Xania“ została przecięta na połowę i niezwłocznie zatonała. Utopiło się trzech marynarzy, dwoje dzieci kapitana i bel gijski przwodnik. Resztę załogi zdłopa uratował. Parowiec „Manilla“ nie odniósł większych uszkodzeń.

Rzym, 11 września. Z okazji uroczystości zajęcia Rzymu przystawiała policyja wszystkie po dejrzone osobistości. Po uroczystości, która odbyła się 20 b. m., zostaną one wypuszczone na wolność.

Ateny, 11 września. Na Eubei odczuto dzi

znalazłszy dla zbytu warunki odpowiednie, stara się z góry ułatwić jej rozwój przez połączenie z przy puszczalnemi rynkami.

Z drugiej strony względy strategiczne zmuszają rząd do budowy dróg mało użytecznych pod względem handlowym i przemysłowym, nie tamując jednak rozwoju komunikacyi czysto gospodarczej. We Fran cyi, Niemczech obok linii strategicznych widzimy całą sieć dróg czysto handlowych

Srodki komunikacyi ułatwiają rozwój handlu i przemysłu, a w żadnym wypadku nie tamują go. Handel i przemysł są bodźcem w rozwoju komunika cyyi, brak jednak ostatniej — hamulcem dla nich w rozwoju i wielką organiczną wadą. Przypatrzmy się stosunkom panującym pod tym względem w za borze rosyjskim, a w szczególności w Kongresówce.

Galicya, kraj bardzo nisko stojący pod wzglę dąm rozwoju przemysłu i handlu ze swą ludnością 6,861,467 i obszarem 78,532 km.<sup>2</sup> liczy kolei żelaz nych w ruchu 2800 km., zbudowanych przeważnie w celach strategicznych, oddających jednak niemałą uslugę krajowi w przemyśle i handlu przez swe równomierne rozłożenie po kraju. Wypada więc jeden kilometr biegnący kolei na 28 km.<sup>2</sup> powierzchni, co jest wcale pokazną cyfrą stosunkowo do słabo roz winiętego przemysłu, a stosunek ten zmienił się wkrótce jeszcze bardziej na korzyść, wobec będącej w budowie linii Tarnopol Halić i akcyi wydziału krajowego w budowie kolei lokalnych.

Kraj, mając liczną sieć kolei strategicznych, pragnie zaspokoić swoje wewnętrzne potrzeby i egzy stującemu przemysłowi ułatwić zbyt produktów lub go świeżo powołać do życia.

W zaborze rosyjskim stosunki przedstawiają się w następujących danych:

Królestwo kongresowe (dziesięć gubernii) z lud nością 8,900,418 i powierzchnią 127,319 km.<sup>2</sup> liczy kolei żelaznych w ruchu 2207 km., co wynosi jeden kilometr na 58 km.<sup>2</sup> powierzchni

W tak zwanym „kraju zabranym“ stosunek ten przedstawia się jeszcze smutniej

Litwa (gub. grodzieńska, kowieńska, mińska, mohylowska, wileńska, witebska), oraz Wołyń, Ukraina i Podole z ludnością przeszło 17 milionów i obszarem 471,332 km.<sup>2</sup> posiadają kolei 4957 km. t. j. 1 km. na 95 km.<sup>2</sup> powierzchni.

W zestawieniu więc wypadła 1 km. drogi że laznej: w Galicyi na 28 km.<sup>2</sup>, w Kongresówce na 58 km.<sup>2</sup>, w kraju zabranym na 95 km.<sup>2</sup> powierzchni.

W Królestwie Polskiem stosunek ten przedsta wia się jeszcze gorzej, jeżeli weźmiemy go w poszcze gólnych guberniach.

1 kilometr kolei wypadła:

w gubernii	powierzchni
warszawskiej	na 35 km. <sup>2</sup>
siedleckiej	" 42 "
tomzyskiej	" 42 "
piotrkowskiej	" 44 "
kieleckiej	" 55 "
radomskiej	" 57 "
lubelskiej	" 95 "
suwalskiej	" 152 "
połockiej	" 181 "

Gubernia kaliska nie posiada wcale kolei.

Królestwa Polskiego nie można uważać za kraj czysto rolniczy: istnieje tam wielki przemysł, który w pewnych swych gałęziach dorównywa zachodnio europejskiemu, jak naprzykład w przemyśle tkackim i przedzalnianym. Przemysł ten koncentruje się prawie wyłącznie na lewym brzegu Wisły, głównie w guberniach warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej. W dwóch pierwszych mamy 1 kilometr kolei na 35 do 44 km.<sup>2</sup> powierzchni, co w porównaniu z Galicyą jest bardzo mało. Gubernia kaliska, jak zaznaczy liśmy, nie posiada ani jednego kilometra drogi że laznej, choć zajmuje obszar 11,374 km.<sup>2</sup> i liczy lud ności przeszło 823,640 (gęstość 72 mieszkańców na 1 km.<sup>2</sup> powierzchni).

Z miast o wielkim przemyśle mamy w króle stwie przedewszystkiem dwa: Warszawę i Łódź. Warszawa ze względu na swe polityczne znaczenie, jako stolica kraju i punkt ważny pod względem strate gicznym, jest wyjątkiem lub krańcowym punktem większości linii królestwa, i potrzeby przemysłu mo żemy tu uważać względnie za zaspokojone (pomijamy tu brak elementarnych urządzeń, mających na wzglę dzie wygody publiczności). Natomiast rzecz się ma zupełnie odwrótnie z Łodzią, miastem liczącym dziś przeszło 200,000 ludności, miastem li tylko fabry cznym, bez najmniejszego znaczenia pod względem politycznym. Łódź połączona jest jedną jedyną linią z drogą Warszawsko-Wiedeńską. Nie doczeka się prawdopodobnie nigdy połączenia z Kaliszem i kole jami pruskimi, a co ciekawsza, iż naprośno nawet kładzą Łódzcy fabrykanci o połączenie lokalne ze Zgierzem i Pabianicami (dwa znaczne, czysto fabry czne miasta). Dopiero w tym roku uzyskała Łódź pozwolenie na budowę kolei obwodowej, choć sprawa już dziesiątki lat tkuka się w ministerium.

Komu choć powierzchownie znany jest ogrom przemysłu łódzkiego, ten łatwo zrozumie, jak wiele mu może zależeć na połączeniu z arteryami komuni kacyjnemi własnego i sąsiednich krajów. Brak osta tniego, jak się zdaje, jest główną przyczyną, dla któ rzej fabrykanci łódzcy zwrócili w ostatnich czasach uwagę na Częstochowę, która swój nadzwyczajnie szybki wzrost zawdzięcza w pierwszej linii dogodniej szemu położeniu pod względem komunikacyi, leżąc na głównym trakcie między Warszawą i Wiedniem, bli skko granicy austriackiej i pruskiej. Naturalnie wcho dzą tu w grę i inne czynniki, jak dostatek wody oraz bliskość zagłębia węglowego dąbrowskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

## Polityczne położenie Europy w końcu XIX w.

I.

(Ciąg dalszy.)

Odkrycie Ameryki i drogi do Indyi wschodnich, jako też zdobycie półwyspu bałkańskiego przez Tur ków, wpłynęły na przesunięcie środka ciężkości han dlu od morza Śródziemnego ku oceanowi Atlantykcie mu, a środka ciężkości polityki ku zachodniej Euro pie. Na zachodzie otwarto się dla Hiszpanii, Portu galii, Francyi i Anglii podwoje handlu wszechświata, oraz widoki zamorskich zdobyczy. Natomiast na Wschodzie, po upadku Konstantynopola, utraciły chrze

ściańskie ludy półwyspu bałkańskiego, Węgry, Polska i Rosya, a przedewszystkiem Włochy (Wenecya) i po ludniowo-wschodnie Niemcy (Austria), pokojowego są siada, posiadającego starą kulturę, z którym prze wadono korzystny handel, a uzyskano natomiast silnego, karnego, okrutnego wroga, którego najazdy wzdłuż Dunaju żywo przypominały napady Hunów na śro dkową Europę. Świadoma celów polityka wymagała, aby kraje, narażone na najazdy Turcyi, połączyły się dla powstrzymania ich zagrożeń. Ale w obec wiel kiego niebezpieczeństwa, widzimy we wschodniej Euro pie tylko swary i niesnaski. Niemcom brak karno ści, a chrześcijańskie mocarstwo — Francya — na pada na nie z tytu. „Istotnie Francya umożliwiając Turkom opanowanie biegu średniego i dolnego Du naju i ujarzmienie osiadłych tamże ludów, kierowała się wyłącznie egoistycznymi swymi interesami i nigdy nie uwzględniała ogólnie europejskich interesów. Ce lem jej w ciągu lat trzystu było rozszerzenie swych wschodnich granic kosztem Niemiec. Od r. 1522 do 1870 wiodła Francya 22 wojny przeciwko Niemcom i wszystkie te wojny, z wyjątkiem wojen sprzymierzo nych mocarstw Europy w końcu XVIII wieku były zdobyczymi. Prawie zawsze wojna toczyła się w Niemczech; częstokroć składała się więksa część wojsk francuzkich ze Szwajcarów i niemieckich naj emników. Zawsze byli książęta niemieccy gotowi do przymierza z Francją. Sojusznikami Francyi byli Szwedzi, Węgrzy i Turcy; oba razy, gdy Turcy stali pod Wiedniem, działło się to za porozumieniem z Fran cyą. Za pomocą Turcyi, osłabiała Francya jedyną ówczesną potęgę, dom Habsburgów, który przylączył się do swoich niemieckich dziedzicznych krajów Węgry, Czechy, Morawę i Śląsk, utworzył w r. 1526 dzisiejszą Austryą.“ „W grabieniu Niemiec przez Francję w ciągu lat trz. stu, najczynniejszym był Ri chelieu, a Ludwik XIV i Napoleon I wyszkalili wy tworzone przez niego p-łożenie. Napoleon I szedł drogą wskazaną przez Ludwika XIV, aż nareszcie w r. 1870 powinęła się noga Napoleonowi III przy ponownej próbie pożyźnienia się kosztem Niemiec.“

Chęć być sprawiedliwym, należy tu jednak przyznać, wbrew zdaniu dr. Peeza, że odpowiedzial ność za 300 letnie walki między Francją a Niemca mi nie spada li tylko na Francya. Francya nie mo gła dopuścić do tego, aby cesarz niemiecki posiadał Hiszpanią i Włochy, również jak Austro-Węgry nie mogła dopuścić, żeby Rosya zdobyła półwysp bałkań ski i one stały się enklawą Rosyi, jak Niemcy nie mogły dopuścić upadku Austro-Węgier, i jak nareszcie Francya sama, gdy namiętności polityczne tam osy gną i spokojne, rzeczowe poglądy zaczną w niej brać górę, nie będzie mogła dopuścić panowania Rosyi w środkowej Europie.

Cele polityki domu Habsburgów nie dały się jednak niestety pogodzić z interesami Francyi, i to spowodowało ubolewania godne, długoletnie, zawzię te walki O stopniu zawziętości świadczą cytowane przez dr. Peeza słowa cesarza Karola V: „Gdyby jedno cesnie Turcy zagrażali Wiedni a Francuzi Metz, pospieszyłbym naprzód do Metzu.“ Gdyby Karol V i jego następcy przywiązywali byli więcej wagi do wschodnich interesów swego państwa, wówczas Wę gry nie pozostawałyby były przez lat 200 pod jarze m tureckim, Turcy nie mogliby byli oblegać Wied nię. Polska prawdopodobnie ofiarowałaby swój tron cesarzowi Niemiec, który już był królem czeskim i węgierskim, a ludy chrześcijańskie półwyspu bałkań skiego nie zawdzięczałyby Rosyi swego wyzwolenia z pod tureckiego jarzma. Obecnie gdy zach. polityka Austrii zakończyła się utratą Włoch i wystąpieniem jej ze związku niemieckiego, nie da się zaprzeczyć, że polityka na wschód skierowana byłaby przyniosła lepsze owoce.

W roku 1700 widzimy z dołączonej karty, że „Rosya znacznie wzrosła, ale bardziej co do prze strzeni, jak pod względem siły. W ślad za nią idą Hiszpania i Portugalia ze swemi olbrzymimi kolo niami. Tur ya rozrosła się na wszystkie strony, a Francya korzystając z bezsilności Niemiec, rozszerzyła swe granice na Wschód i poczynała znacznie zdoby cze zamorskie w Kanadzie, nad brzegami Mississipi, w Indjach“. Ładowe państwa zachodniej i środko wej Europy osłabły się jednak wzajemnie przez czę ste wojny i nie mogły zajmować się zamorskimi zdo byczami i kolonizacyą.

Gdy państwa środkowej Europy walczyły o skrawki ziemi, Rosya i Anglia zdobywały kulę ziem ską“. Widzimy to jasno, przypatrując się na mapie powierzchni państw europejskich w roku 1888. „Naj ważniejszym wynikiem obrazu z 1888 roku jest nad zwyczajny wzrost Rosyi i Anglii, spowodowany i umo żliwiony przez niespokojną, ruchliwą politykę Fran cyi. Francya utraciła Amerykę pólnocną i Indyę, natomiast zdobyła nowe kraje w Afryce. Portugalia i Hiszpania utraciły znaczną część swych kolonii Anglia, która nawet Rosyą pod tym względem obszaru przerosła, przedstawia się jako spadkobierczyni Fran cyi, Portugalii i Hiszpanii. Austro Węgry i Skan dynawia utrzymały się przy swoim. Z dwóch mo carstw elekcyjnych widzimy Niemcy zmniejszone. a Polska znikła zupełnie z karty Europy. Co Polska i Turcyja utraciły, przeszło przeważnie w ręce Rosyi, która gwałtownie zbliżyła się do środka Europy.“ „Gdy atem porównamy posiadłości głównych państw europejskich zarówno w Europie, jak i w innych czę ściach świata, z posiadłościami ich w 1500 roku, do chodzimy do następujących wyników, w milionach kilometrów kwadratowych:

	Okolo 1500 r.	W 1889 r.	Przyrost w %
Anglia	0,436	23,325	+ 9,784
Rosya	2,249	21,825	+ 870
Francya	0,455	3,573	+ 685

A zatem w ciągu ostatnich czterech wieków, od odkrycia Ameryki i osiedlenia się Turków w Euro pie, powiększyła Anglia swoje terytorjum 98 razy, Rosya 9 razy, a Francya 7 razy.“

„Zupełnie inny obraz przedstawiają natomiast Niemcy, Włochy i Skandynawia. Wyniki ich polityki przedstawiają się znowu w następujących cy frach:

	Okolo 1500 r.	W 1889 r.	Ubytek w %
Niemcy	0,834	0,540	- 35
Włochy	0,338	0,287	- 15
Skandynawia	0,787	0,776	- 1,4

Niemcy zmniejszyły się zatem w ciągu ostatnich czterech wieków (nie licząc obecnie jeszcze nie skonsoli dowanych zamorskich posiadłości) o <sup>1</sup>/<sub>3</sub>, Włochy o <sup>1</sup>/<sub>7</sub>, a Skandynawia również jest nieco zmniejszona.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

siaj przedpołudniem silne trzęsienie ziemi. Szkody nie zostały dotychczas obliczone.

**Białogóra**, 11 września. Z dobrze poinformowanej strony zaprzeczają wiadomości, jakoby król serbski Aleksander miał się niebawem zaręczyć z jedną z wielkich księżniczek rosyjskich.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przed końcem bieżącego roku wyjdzie w drukarni naszej obszerna monografia, pod tytułem:

### „X. dr. Antoni Kantecki.“

Przyczynę do dziejów W. Księstwa Poznańskiego, przez Dr. S. K.

Oparty na korespondencji Zmarłego i na gruntownym studium odnoszących roczników „Kuryera Poznańskiego“ kreśli autor barwnym piórem młodzieńcze lata ś. p. Antoniego, jego pobyt w gimnazjum, w seminariach poznańskich i gnieźnieńskich, oraz na akademii monasterskiej, aby następnie na podstawie artykułów zawartych w „Kuryerze“, a pisanych przez niebożczyka, przedstawić wiernie i bezstronnie rozwój historyczny naszego społeczeństwa w Księstwie w czasie pamiętnych dni walki kulturalnej i w następującym bezpośrednio po nią okresie.

Rzecz cała podzielona na 10 rozdziałów, obejmować będzie przeszło 20 arkuszy druku we wielkiej 8ce i kosztować będzie w drodze prenumeraty 3 marki.

Prosimy o rychłe zamówienia celem obliczenia ilości nakładu.

Zamówienia przyjmuje Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 11 września.

\* **Doniesienia urzędowe.** Order czerwonego orła IV otrzymał radca kancelaryjny Schwedt z Bydgoszczy.

\* **Niebawale!** W ostatnią niedzielę miał X kanonik Echaust w kościele Bożego Ciała każanie, w którym pomiędzy innymi wspominał o gorącej wierze naszych przodków i stawiał gorliwość, z jaką panowie polscy za dawnych czasów dbali o chwałę Bożą, restaurując stare i wnosząc nowe świątynie, przyczem nie bominając także pobożności prostego ludu i jego gorące przywiązanie do wiary. Nie podobało się to matadorowi „Postępu“, więc nie pomny na szacunek, jaki winien i dostojnikowi Kościoła, tak powszechnie czczonemu i szanowanemu, i ambonię, w której stał się mentorem i pozwilił sobie następujących arroganckich uwag, które nie razilyby w łamach socjalistycznej „Gazety Robotniczej“, ale żadną miarą nie mogą ujść w piśmie, które oburza się i lży tych, co śmiać mogą zarzucić brak zasad katolickich:

„X. kanonikowi Echaustowi na Jego wywody odpowiadamy, że szlachta wprawdzie budowała kościoły, ale za chłopskie pieniądze. Chłopom bowiem nie płaciła za pracę od święta do zmierzchu wykonywaną. Chłop był rzeczywistym inwentarzem żywym. Chłop tedy własnym potem i krwią budował kościoły. O tém X. kanonik Echaust wie i Jego chwaly szlacheckie nie były w porządku, tém więcej, że do politykowania nie odpowiednio wybrał miejsce.“

Zaiste niebawale i niesłyszane! A więc do tego już doszło, że pierwsze lepsze niedowarzone indywiduum może prawić morały kapłanowi, który pozostał po sobie najpiękniejsze wspomnienie w parafii, w których pracował, a dzisiaj piastuje urząd członka najwyższego senatu duchownego! Wystąpienie „Postępu“ jest na wskroś przesiadłe duchem socjalistycznym, a do tego oparte na grubej ignorancji historycznej. — Niechżeby uczona redakcja „Postępu“ przeczytała najnowsze badania historyków naszych dotyczące stosunków wiejskich w dawniejszej Polsce, — ale czyż ci panowie zdolni to zrozumieć?!

Czytelnicy „Postępu“ niechże się mają na baczności, by ich smac ten „zacny“ organik nie zaprowadził na drogę, z których powrót będzie trudny...

\* **Do komitetu wystawowego!** Szanowny komitet usiłuje zachęcać zwiedzających Wystawę do zakupywania losów loteryi wystawowej, obecnie atoli wcale się o to nie troszczy, ażeby właściciele tych losów mogli także odebrać ewentualnie wygraną. Listę wygranych ogłosił komitet wyłącznie w pismach niemieckich, których przeciw właścicielom losów — Polacy nie abonują. Czytelnicy nasi z prowincji nie tają się z oburzeniem na komitet wystawowy, który zdaje się w ten sposób lekceważyć publiczność polską. Codziennie dochodzą nas zapytania w tej sprawie, z czego wnosimy, że losy loteryi wystawowej znalazły wśród czytelników naszych licznych odbiorców. Jeden z czcigodnych Czytelników naszych pisze: „Gdym zakupywał losy na Wystawie poznańskiej, powiedziano mi, że wygrane podane będą w trzech głównych gazetach polskich; tymczasem oprócz kilku większych wygranych (n. b. podaliśmy je gratis! Przyp. Red.), niżego więcej w „Kuryerze“ doczytać się nie mogłem; nie znam zatem wygranych i nie wiem, czy i tu Polaków nie pominięto.“

Ne posadzamy nikogo o złą wolę, ale z pewnością możemy, że Czytelnicy nasi z praw swych do ewentualnych wygranych zrezygnować nie myślą!

\* **Teatr polski w Poznaniu.** Przedstawienia rozpoczyna się w niedzielę dnia 15 b. m.

\* **Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** w Teatrze polskim, Berlińska ulica nr. 18. Od czwartku poczynawszy wystawa powyższa będzie zamknięta. Zwiędzić ją będzie można od niedzieli i następnie w dniu teatralnych przedstawień od godziny 10 do 1 z południa. W święta zaś i w niedziele od 12 do 2 po południu. Cena wejścia 20 fen., dzieci 10 fen.

\* **Pod rubryką „nadesłane“** prowadzi „Pos. Tageblatt“ „wielką“ politykę, odgadł przekonanie się, że rozsądniejsi czytelnicy jego nie mają upodobania w szowinistycznych bredniach najmniejszych podszuwaczy, i że z nas ej strony wybryków jego nie myślimy puszczać płazem. Dzisiaj więc, w kąciku pod „nadesłanem“ użył sercu swemu, przepelnionemu nienawiścią do wszystkiego co polskie, w sposób następujący: „...większa część ludności polskiej składa się z ludzi wcale rozsądnych (czyż możliwe?!), z którymi pokojowo współdziałanie można sobie wyobrazić zupełnie dobrze. Na własną swą szkodę pozwala się masa ludu polskiego uwodzić (więc ten lud, poprzednio „rozsądny“, chyba jednak bardzo niemądry: to tajemnicza logika „Tagebl.“) zawodowym agitatorom (na szczęście nie posiadamy dotąd biura redakcyjnego, jak spółka H. K. T. i zawodowych, płatnych agitatorów a la p. Binzer et consortes), którzy przywłaszczyli sobie rolę przywódców. Destructywna działalność tych panów wywołała (!) zarządzenia państwowe i H. K. Tystów. Niechaj lud polski podziękuje im za to! Prasa polska w sprawie obchodu Sedanu stanęła godnie obok socjalistycznej (Bezczelne kłamstwo! Żadne pismo polskie nie odmawiało Niemcom prawa święcenia Sedanu, żadne nie ośmieliło się lży zmarłego cesarza lub zohydzać zwyciężką armią pruską; natomiast wszystkie pisma nasze proteutowały przeciwko wciąganiu nas do tych festynów, które nas jako Polaków w danych okolicznościach absolutnie nie obchodziły. Prasa katolicko-niemiecka nie zachwycała się zresztą także Sedanem. Czyż „Pos. Tagebl.“ odważy się postawić „Germania“ obok „Vorwärts“? Z miotaniem podobnych oszczerstw radzimy postępować ostrożnie!) — I któż na tem cierpi? Zaślępiona masa! Gdyby było możliwym, usunąć podszuwaczy i prasę podjadającą, upadłyby zarządzenia antypolskie a spółka H. K. T mogłaby się rozwiązać! Obecnie stan rzeczy pozostać musi niezmienny, nie przeciwko ludności mówiącej po polsku — ona stanowi nagrodę zwycięzcy — lecz przeciwko agitatorom i przeciwko prasie nie przebiegającej w środkach!“

Ostatni ustęp „diplomatycznych“ wywodów „Tageblattu“ jest paradny! Ilez to obłudy, fałszywych apetytów, zaślepienia, a jakie to wszystko niezgrabne, naiwne, pocieszne. Doprawdy, naprowadza to nas domysł, że „Posener Tageblatt“ sprowadził sobie nowych redaktorów z okolic zamieszkałych przez ludożerców, boć starzy redaktorowie wiedzieliby, że dziś cały lud polski jest w oczach HK Tystów „podszuwaczem“, chyba więc pragną wyniszczyć nas co do nogi?? Zresztą propozycja na propozycję: niechaj rząd wróci nam wszystkie prawa nasze, a panowie od „Tageblattu“ rozwiążą Spółkę HKT, i wyniosą się, gdzie pieprz rośnie a będziemy „regierungsfromm“ tak dalece, że nawet „Posener Tgb.“ przyzna nam na odjędnem co najmniej — złoty medal!

\* **Na wczorajszym zebraniu Towarzystwa restauratorów** uchwalono nie przyjmować do Towarzystwa właścicieli restauracji, w których lokalach odbywają zebrań socjalistyczne, oraz restauratorów, którzy posiadają lokale z „usługą żeńska“.

\* **Osobom** mieszkającym w pobliżu Królewskiego placu miło będzie dowiedzieć się, że w kaplicy Arcybiskupa plac Królewski nr. 1 msz. św. codziennie regularnie odprawia się o 8 godzinie rano. Kaplica wśród dnia otwarta dla odwiedzających Najsw. Sakr.

\* **Z Wystawy.** Zaizone wstępne na Wystawę pobierane będzie obecnie od godziny 7 wieczorem. W czwartek o 4 po południu przybędzie bramą Królewską minister handlu baron Berlepsch; nadto oglądać będzie Wystawę w piątek o godzinie 2 po południu.

— Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste premiowanie wystawców. W mgnieniu oka pojawiły się liczne napisy: „Nagrodyzony złotym medalem, srebrnym“ itd. Wy az wystawców, którzy pozyskali nagrody, podamy dla braku miejsca dopiero jutro.

\* **Zebranie oddziału** kolonników poznańskiego Szkoła“ odbędzie się w czwartek o zwykłym czasie w lokalu posiedzeń Na porządku obr. d. między innymi wybór sekretarza, liczný udział zatem pożądany. Zarząd.

\* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie p. Wędzickiego, polecające nowootwartą restaurację „Monopol“ wraz z ogrodem przy ul. Wilhelmowskiej nr. 27 (na przeciwko poczty).

\* **Projektowany targ** na owoce w Poznaniu nie przyjdzie do skutku, ponieważ tegoroczny zbiór owoców nie uprawnia do nadziei co do należytego obesańcia targu.

\* **Zakład centralny** strzeżenia pracy (biuro w starym ratuszu na parterze otwarte od 9 do 1 od 3 do 6, w niedziele zaś od 8 do 9 rano) pośredniczy w wyszukiwaniu służby bezpłatnie. Pracodawców i pracobiorców naszych zachęcamy gorąco, ażeby zatawali interesa swoje w rzeczonem biurze.

\* **Dom przy ulicy Wrocławskiej** nr. 13 nabył tutejszy mistrz siodlarski p. Pluciński za 170,000 m. od spadkobiorców rodziny Batkowskich.

\* **O teatrze poznańskim** na prowincyi pisze dzisiaj „Gaz. Toruńska“:

„W dniu wczorajszym przy sali przepelnionej publiczności, dla której magnesia była, nietylko piękna, patriotyczna sztuka: „Obrońca Czestochowy“, ale i cel, na który była odegrana, zakończyli artyści teatru poznańskiego sezon letni w naszym mieście. Z wielkiem uznaniem zapamiętujemy ten obywatelski uczynek naszych artystów, oraz wyrażamy podziękowanie w imieniu Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt na Prusy Zachodnie, którego kasa znacznie zasiloną została czystem dochodem z przedstawienia dnia wczorajszego. Tow. otrzymało 186 m. 50 fen.“

„W bieżącym sezonie — sezon letni trwał 4 miesiące i 9 dni — od 1 maja do 9 września, czyli 132 dni — dano 133 przedstawienia w 43 miastach a mianowicie: Poznań 6, Inowrocław 10, Kruszwica 1, Strzelno 1, Gniezno 1, Żnin 1, Kcynia 1, Wągrowiec 5, Rogoźno 1, Gniezno 6, Miostaw 3, Pleszew 6, Ostrów 8, Kępnio 2, Odalanów 1, Krotoszyn 5, Koźmin 2, Krobica 1, Poniec 2, Leszno 4, Gostyń 6, Srem 4, Sroda 3, Grodzisk 3, Kościan 2, Oborniki 1, Piła 2, Nakło 3, Bydgoszcz 3, Kowalewo 1, Golub 3, Brodnica 3, Luba-wa 4, Chaimno 3, Świecie 1, Chojnice 2, Czersk 4, Tuchola 1, Starogard 4, Kościerzyna 2, Pelplin 2, Chełmża 3, Toruń 6.“

Oprócz nadzwyczaj serdecznego przyjęcia, jakiego artyści wszędzie doznawali i o którym zawsze z wielkiem uznaniem się wyrażają — a więc, oprócz moralnego, cie-

szył się teatr w tym roku i materyalnym powodzeniem nadzwyczaj dobrem — i tak, ile wiemy, dochód brutto obecnego sezonu prawie że przewyższa dochód brutto z sezonu zeszłorocznego, a zeszłoroczny był pod względem finansowym najlepszym i trwał dłużej o 6 dni od tegorocznego.“

\* **W Kiszkuwie** podobno kruczo z tamtejszem „wolnem“ Towarzystwem nauczycieli. „Posenerka“ lży tamtejszych Nauczycieli katolickich za to, że pragną się uwolnić od „opieki“ swoich liberalnych kolegów Czyż masoni są, że katolicy nauczyciele pozostaną na zawsze niepełnoletnimi dziećmi, których wodzi się na pasku wedle upodobania. W interesie religijnego wychowania dzieci, od czego przecie tak gorąco nawołuje cesarz Wilhelm II, w interesie państwa i Kościoła pragnąc należy i wszystkie wypadki wyteżyć siły, ażeby w katolickim Księstwie naszym istniały w odpowiedniej liczbie katolickie stowarzyszenia nauczycieli Świeccy i duchowni a przede wszystkim w własnym interesie, nauczyciele sami nie powinni szczędzić trudów i zachodów, by do szkółich wych, od masoneryi zależnych „wolnych“ stowarzyszeń nauczycieli nie należał ani jeden nauczyciel katolik. Sam minister oświaty przyznał stowarzyszeniom nauczycieli katolickich racją bytu; czyżby nauczyciele Kiszkuwa i tylu innych miejscowości, w których „kwitną“ w najlepsze „wolne“ stowarzyszenia, pragnęli kłam zadać oświadczeniu swego najwyższego urzędowego Zwierzchnika?

\* **Czy prawda?** Katolicy stowarzyszenie nauczycieli we Wrześni rozwijają się powoli, tak donoszą z radością „Posenerka“. Żywiemy nadzieję, że radość ta okaże się przedwczesną, i że Czytelnicy nasi we Wrześni przytecznemu temu stowarzyszeniu upaść nie pozwolą.

genroth proces o obrazę z powodu korespondencji o podrzuceniu puszki przed szkołą protestanką w Pelplinie. O tej puszcze pisaliśmy swego czasu szczegółowo. Ktoś podrzucił ją przed szkołą, a pastor pisał do niemieckich gazet, że to niezawodnie Polacy pelpliński zrobili, aby szkołę ewangelicką wysadzić w powietrze i t. d. Na to odpowiedział „Pielgrzym“, że tem samem prawem można by utrzymać, że puszkę podrzucił pastor, aby następnie podejrzenie rzucić na Polaków i ich zohydzić. O to właśnie pozwol pastor redaktora przed sąd. W terminie bronii się obżalowany sam i proces wygrał. Sąd uznał, że redaktor pastora nie obraził, gdyż nie twierdził, jakoby pastor puszkę rzeczywiście podrzucił, tylko wypowiedział przypuszczenie tak samo jak pastor, a do tego miał prawo, gdyż bronii zaczepionych, co jako redaktor powinien był uczynić. Prokurator sam cofnął skargę i wniosku o ukaranie redaktora nie stawił.

\* **Gietrzwałd.** Na uroczystość Narodzenia Matki Boskiej zeszyły się lato wielkie tłumy pielgrzymów nietylko z Warmii ale i z Prus Zachodnich, Poznańskiego i z zagranicy. Z powodu niedzieli i odpustów w okolicy, jak w Brunswaldzie, Klebarku i t. d. duchowieństwo nie mogło licznie pospieszyć z pomocą. Za to przybyło 2 kapłanów z Poznańskiego, którzy mieliw polskie kazania na cementarzu. Były cztery polskie kazania na cementarzu i trzy niemieckie w kościele.

\* **„Schles. Volksztg.“** pisze, że jedynym kandydatem centrum na posta do sejmu z okręgu pszczyński-rybnickiego, pozostaje p. rektor Latacz. Kontrakandydatem polskiego odłamu centrum jest, jak wiadomo, p. adwokat Radwański.

\* **Deszcz orderowy** spadł na Pomorze z powodu pobytu cesarza tamże; „Reichsanzeiger“ zapelnia dzisiaj cztery łamy nazwiskami odznaczonych osobistości.

\* **Zadania szkoły** są wedle nauczyciela Scheemanna, referenta na zebranie jesienne pomorskiego prowincjonalnego stowarzyszenia nauczycielskiego, następujące: 1) Tegoczenna szkoła ma na oku cel podwójny, mianowicie rozwinięcie inteligencji, uczucia, religijnego-moralnego charakteru z jednej strony, a z drugiej pośredniczenie w rozszerzeniu umi-jętności i zręczności potrzebnych w życiu obywatelskiem. 2) Terazniejszość stawia członkom tegoczesnego społeczeństwa uczywilizowanego takie przedwysztkiem wymagania: religijnego-moralne przekonania, inteligencję, zdrowe zapatrywania na stosunki ekonomiczne, znajomość najważniejszych, istniejących urzędzeń publicznych i ustaw, skrupulatne obserwowanie zarządzeń sanitarnych, znajomość gospodarstwa domowego i udoskonaloną zręczność techniczną. 3) Obowiązujące dotąd formalne zadania edukacyjne nie potrzebuja mimo tych wymagań żadnego przekształcenia. 4) Natomiast przekształcić należy materyalne zadania wychowawcze o tyle, ponieważ w ramach obecnego nauczania domagają się większego uwzględnienia elementa ekonomii ludowej i znajomości ustaw, oraz nauk o zdrowiu i dla dziewcząt nauka gospodarstwa domowego. 5) Wymagania występujące po za ramki zadań szkoły ludowej, jak obowiązkowa nauka zręczności dla chłopców i obowiązkowe urzędzenie szkół kucharskich dla dziewcząt, należy odrzucić.

\* **Wystawa ogrodnicza** w Warszawie otwartą została uroczystość weszły czwartek w południe. Akt otwarcia odbył się w obecności generała gubernatora hrabiego Szuwałowa i dygnitarzy rządowych, których przy mowali na miejscu członkowie Towarzystwa ogrodniczego z prezesem p. Jurkiewiczem, oraz komitet wystawy z prezesem p. Józefem Kaczyńskim na czele.

Wystawa pomieszczoną została w ogrodzie zwanym „Bagatela“, a główna część ję znajduje się w hali głó-

wnęj, wzniesioną umyślnie na wystawę. Hala ta długości 2800 metrów, przedstawia się wspaniale. Obok nięj rozrzucono kilkanaście mniejszych, gustownych pawilonów, będących własnością prywatnych wystawców. Pod względem obfitości i piękności wystawionych okazów, wystawa przewyższa wszystkie dotychczasowe — i chlubnie daje świadectwo zarówno rozwojowi ogrodnictwa w Królestwie, jak i energicznej działalności komitetu wystawowego.

W składzie jury wystawowej, które miało czynność swą ukończyć do wczoraj, znajdują się także dwie damy, a mianowicie pp. Józefa Kotarbińska i Władysława Kaczyńska. Na placu wystawy odbywają się codziennie koncerty, a ogród wystawowy roi się tłumami publiczności.

\* **Siub.** W Zakopanem w tamtejszym kościele pobjogostawionym został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. Wincentym Rapackim, artystą dramatycznym i literatem, synem Wincentego i s. p. Józefy z Hoffmanów Rapackich, a panną Heleną Zimajerową, córką Gustawa i Adolfiny z wiedeckich małżonków Zimajerów.

\* **Sensacyjna sprawa.** W Proskurowie, jak pisze czernowiecka „Gazeta polska“, wielką sensacyjną wzbudził aresztowanie przez sędziego śledczego trzech braci, obywateli ziemskich, Aleksandra, Mikołaja i Jana Szpanowskich, synów bardzo bogatego obywatela, właściciela dóbr Bedrykowca, p. Bolesława Szpanowskiego Aresztowanie nastąpiło skutkiem posiadania młodych panów Szpanowskich o zabicie pastucha Adama Soroczyńskiego, który ukradł tym panom 40 rs. 50 kop. Trup został znaleziony w lesie pod dębem, a panowie Szpanowscy opowiedzieli, że Soroczyński ukradłszy im pieniądze, a męczony wyrzutami sumienia, wdrapał się na szczyt dębu i zeskokczywszy stamtąd na ziemię, odebrał sobie życie. Tym czasem oględziny lekarskie wykazały, że śmierć bynajmniej nie nastąpiła przez samobójstwo, lecz z pobicia dragim żelaznym. Zachodzi więc przypuszczenie, że pp. Szpanowscy chcą odebrać ukradzione im pieniądze, zmuszali do tego pastucha biciem, aż ten ducha wyznają.

P. Bolesław Szpanowski chciał złożyć za synów 80,000 rs. kaucyi, lecz władze sądowe ję nie wzięły i zatrzymały pod zamknięciem wszystkich trzech młodych ludzi. P. Bolesław Szpanowski ojciec, człowiekiem niezłomnym bogaty, słynie w okolicy jako wielki diwłak, który nie dał synom swym najmniejszego wykształcenia, zmuszając ich do najprostszėj pracy około roli w jednym ze swych folwarków, gdzie właśnie popełniona została przestępstwo owego pastucha kradzież.

\* **Kroniczka katolicka.** Na wiosnę 1896 r. gotuje się Rzym święty na niezwykłą uroczystość: oto odbędzie się koronacja wslawionej cudami statuetki Dzieciątka Jezus (S. Bambino) znajdującą się w kościele d'Araceli. Ojciec św. zezwolił na odbyte tej uroczystości dekretem z dnia 10 lutego r. b. Obecnie czynią się wielkie przygotowania, by koronacja ulubionego i powszechnie czczonego S. Bambino odbyła się jakajakświętniej — Z okazji zbliżającego się obchodu 20 września, przypominają pisma katolickie, że Franciszek Crispi wypowiedział na posiedzeniu Izby dnia 17 listopada 1865 słowa następujące: „Generał Lamarmora miał duszność, gdy nie mógł pojąć równoczesnej obecności w Rzymie, króla i Papieża. Będąc człowiekiem myślącym logicznie i, jak wszyscy wiemy, dobrym katolikiem, nie mógł wyobrazić sobie, jakby dwie te potęgi działać mogły w jednym i tem samym mieście bez nieporozumienia. Papież rzymski nie mógłby zostać obywatel państwa schodząc z tronu, na którym czcił go cały świat katolicki. Potrzeba, iżby był księciem i panem w domu swoim.“ I ten sam p. Crispi urzędza dzisiaj obchody na cześć „Roma intangibile!“ — Biskupi hiszpańscy przesłali Ojcu św. adres, w którym gorąco protestują przeciwko obchodowi 20 września; również w Belgii przygotowuje się podobny protest.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 12 września św. Gwidonia wżn.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 30. Zachód o godzinie 6 minut 21.

\* **Przedpłate** na dzieło: „Żywot X. Dr. A. Kanteckiego“ złożyli:

X. prob. Chmielewski z Pogrzybowa 1 egz.  
Z a m ó w i l i:  
X. prob. Steffen z Żonia 1 egz.

**Składki.**

\* **Na kościół dla Ojca Żonia.**  
X. prob. Steffen z Żonia 20 m.  
Maryanna Koźlik z Poznania 1,50 m.

\* **Na budowę kościoła** w Mąjrom p. Sulencin:  
X. prob. Chmielewski z Pogrzybowa 24 m.

\* **Na kościół w Nowym Tomysiu:**  
X. prob. Chmielewski z Pogrzybowa 20 m.

**Sprostowanie.** W nr. 207 zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Pani hr. K. Łącka z Lipnicy złożyła 40 m. na dar jubileuszowy dla X. Kard. Ledóchowskiego, a nie na kościół św. Joachima.

**Telegram giełdowy.**

Berlin, 11 września 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11	9	10
<b>Pszennica</b> słabiej.				
na wrzesień . . . .	134 50	134 50	100 10	100 —
na październik . .	136 75	136 —	104 70	104 60
<b>Żyto</b> słabiej.				
na wrzesień . . . .	114 75	114 75	101 30	101 30
na październik . .	115 75	115 50	100 60	100 50
<b>Oljé rep. spok.</b>				
na październik . .	43 80	43 50	105 70	105 75
na grudzień . . . .	43 40	43 30	103 50	103 30
<b>Okowita</b> słabo eksportowa . . .	34 20	34 10	101 40	101 50
na wrzesień . . . .	37 60	37 30	109 70	109 75
na październik . .	37 70	37 50	105 70	105 75
na listopad . . . .	37 70	37 50	103 50	103 75
na grudzień . . . .	37 70	37 50	99 90	99 90
na maj . . . . .	38 80	38 60	253 10	253 40
spozycywa . . . .	— —	— —	48 20	48 10
<b>Owies</b>				
na wrzesień . . . .	118 75	118 2.	228 20	229 75
<b>Wypowiedziano:</b>				
żyta węgpi . . . .	1700	1430	Usposobienie:	
okowity kw. eksp. .	140,000	90,000	slabe.	
„ „ „ „ . . . . .	0,000	0,000		

Kurs z dnia	10	11	10	11
<b>Pszennica</b> cicho.				
na wrzesień-paźdz.	135 —	135 —	34 —	33 60
na paźdz.-listop.	137 —	137 —	— —	— —
na maj . . . . .	— —	— —	— —	— —
<b>Żyto</b> cicho.				
na wrzesień-paźdz.	115 50	115 50	10 50	10 50
na paźdz.-listop.	117 —	117 —	— —	— —
<b>Oljé rep. niez.</b>				
na wrzesień . . . .	43 70	43 70		
na paźdz. . . . .	43 70	43 70		

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 10 września.  
**HOTEL BAZAR.** Prof. Cwikliński ze Lwowa, Kaszo-  
 Siedlewski z Królestwa Polskiego, pani Horwattowa  
 z Górzyczek, hr. Żółtowski ze Słupów, pani hr.  
 Żółtowska z Jarogniewa, Taczanowski z Szydłową,  
 Skrzydlewski z Brudzena.  
**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Drosde z Ber-  
 lina, Ludwig z Rawicza, prof. Jurasz z Heidel-  
 bergu, Herse z żoną z Kief, Treskow z Nieszawy  
 pani Hobelsoerger z Monachium, Hepner z Jaracza-  
 wa, Chęłmicki z Zakrzewa, Jarochoński z Sokol-  
 nik, pani Knapczyńska z Poznania, Wencel z Kreuz-  
 nach.  
**HOTEL BERLINSKI.** Telefon 165. X. proboszcz  
 Tessmer z Kosztowa, pani Klepaczevska z Lwówka,  
 pani Plucińska z córkami z Czerminka, oficer Lehr-  
 vether z Münden, Dąbkowski z Wawry p. War-  
 szawą, Tomaszewski z Śremu, Goebel z wnuczką

z Kruswicy, artysta Swoboda v. Kaisertreu z To-  
 runia, Berkan z Berlina, Paradziński z Warszawy,  
 Böning z Kunowa, X. proboszcz Szubert z Koryta,  
 Dabiński z Ostrzeszowa.

Wrocław, 10 września 1895 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonica biała	14 80	14 30	14 10	13 60	13 10	12 40
Pszonica żółta	14 50	14 20	14 00	13 50	13 00	12 50
Zyto	1 80	1 50	1 40	1 30	1 20	1 10
Jęczmień	4 60	4 30	4 20	4 10	4 00	3 80
Owies	2 20	2 00	1 90	1 80	1 70	1 60
Proch	11 80	11 50	11 10	10 00	9 00	8 50
	12 50	12 00	11 50	11 10	10 50	10 50

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu  
w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
10. Po połud. 2	758.5	Pln.Z. umiark.	dos. pog.	+18.3
10. Wiecz. 9	757.4	spokojnie	pogodnie	+13.4
11. Rano 7	755.1	Pln.Płd.W. lekki	pogodnie	+11.6

Dnia 10 września maximum ciepła +19.0° Cel.  
 minimum +8.7°

**(Nadesłano).**  
**FABRYKA**  
**papierosów i tureckich tytoni**  
**"VULKAN"**  
**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE**  
 zwraca Szan. owoim Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-  
 nosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno-  
 snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołą-  
 czamy jako nadzwyczajny dodatek (338)

**Cennik handlu win**

firma  
**Hohoff & Comp. w Erbach (im Rheingau),**  
 na co zwracamy uwagę Szan. Publiczności.

**Księgarnia Katolicka**  
**Dra Władysława Miłkowskiego**  
 w Krakowie

otrzymała i poleca wydane świeżo:  
**Homilie**

na niedziele i święta całego roku

Przez ks. Antoniego Chmielowskiego, M. Ś. T.  
 (Str. 503 w wielkiej 8-oo.)

**Cena 5,60 mrk.**

Nadsyłający tę kwotę wprost pod adresem Księgarni Kat-  
 w Krakowie, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą i franco.

**A. Kościelski i Sp**

Poznań, ul. Wilhelmowska II  
 obok Hotelu Francuskiego.

Wszelkie w zakres krawiectwa wchodzą-  
 jesienno zimowe materje polecają po-  
 nach nader umiarkowanych.

Zamówienia wykonują się spie-  
 sznie i elegancko podług naj-  
 wszych żurnali.

**J. Krysiwicz,**

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią: (1284)

**aparaty gorzelnicze**

po ciągłego odpalania, jak również  
**znaczny zapas**

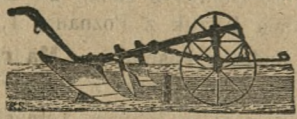
kur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po-  
 gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

**Plugi na buszce Rud. Sack'a oryginalne**

z grzędziela z laney stali, nie do złamania.

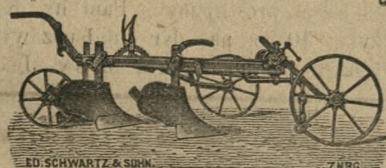
Nagrodzona na wysta-  
 w w Magdeburgu z po-  
 między 268 rozmaitych  
 gatunków plugów  
 pierwszą nagrodą.



Nagrodzone  
 we wrześniu w tym roku  
 za głęboką órkę  
 także  
 pierwszą nagrodą.

**Najnowsze patentowane dwu- i trzyskibowce**

w rozmaitych  
 wielkościach i naj-  
 ste w konstruk-  
 cji i bardzo mo-  
 cne i olojaja



Wielki skład  
 części  
 rezerwowych

**BRACIA LESSER w Poznaniu,**  
 ulica Rycerska nr. 16. (162)

**A. Andruszewski,**

Rycerska ulica Nr. 36.

**Magazyn mebli**

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-  
 dzeń pokojowych w różnych stylach  
 poleca szczególnie dla osób nerwowych

**materace**

wyściełane puchem roślinnym (Kopok)

który przez najslawniejsze powagi na polu higieny został uznany  
 za najlepszy i o wiele zdrowszy material od pierza i włósia.  
**Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i in-  
 nych gatunków. Portyery i firany w najnowszych dese-  
 nach oraz na modniejsze materje na meble są zawsze  
 u mnie na składzie. (116)**  
 Cenniki na życzenia gratis i franco!

Nowo otwarta!  
**RESTAURACYA „MONOPOL“**

połączona (399)

z największym ogrodem

27 naprzeciwko poczty

śniadania po 30-40 fen.

Obfity spis potraw każdego czasu.

Wszystkie rodzaje  
 i monachijskich piw.

**WĘDRZICKI.**

Pleszew  
 W. Księstwo Poznańskie.

**L. ZBORALSKI**

Hurtowny handel win

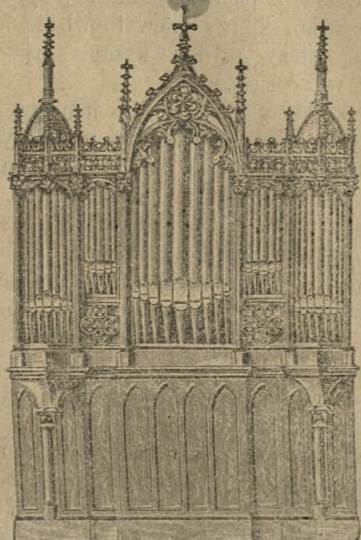
założony w roku 1853

poleca znane ze swęj dobroci

**Wina węgierskie (tokajskie)**

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.

Próby i cenniki na żądanie franco i gratis. Podróżujących nie wysyłam.



Wielkiemu Duchowienstwu i Sza-  
 rownym Dozorom kościołów poleca  
 się organmistrz, Polak, (126)

do budowania  
**organów**

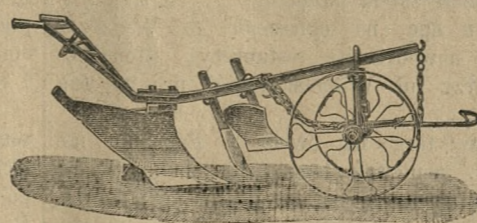
i wszelkich reperacji takowych. Za  
 gwarancją rzetelnej i taniej pracy  
 posłużyć mogą chlubne świadectwa,  
 któremi się okazać może.

**Roman Hoffmann,**  
 Poznań, Piekary nr. 21.

**Student**

znajdzie uprzejme umieszczenie u ka-  
 tolickiej ni-mieck rodziny. Sumienny  
 dozor, a nawet i pomoc w naukach.  
 Blizsza wiadomość u **M. Kinzel,**  
 Wielkie Garbary 49. (186)

**Małe Garbary 9**  
 na II. piętrze  
**2 pokoje i kuchnia**  
 do wynajęcia. (192)



**Plugi jednoskibowe Sacka**

do 6, 7, 8, 10 i 14 calowej órki.

Nowe plugi dwu i trzyskibowe patentowane,  
 k órce obok doskonałej órki bez względu na jakość ziemi od-  
 znaczą się nadto prostym i trwałym przyrządem do usta-  
 wiania dwóch przednich kółek biegowych, poleca

**Fabryka H. Cegielskiego**  
 w Poznaniu. (363)

**J. ZEYLAND**

Założony w roku 1844.

Najstarszy

**SKŁAD TRUMIEN**

i artykułów pogrzebowych.

Wojnowo p. Długą Goślinę.

**Tanio! Tanio! Tanio!**  
**B. KALINOWSKI**

Jezuicka ulica nr. 1.

**CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ!**

Z powodu przeniesienia handlu, by mieć jak najmniej mate-  
 ryalu do przeniesienia zniżyłem ceny za ubrania z pozos-  
 tawych materjalów sezonowych o czwartą część taniej jak  
 zwykle. Wszelkie artykuły w zakres krawiectwa wcho-  
 dzące wykonuję spieszenie i skuratnie podług najnowszych  
 żurnali i gwarancją dobrego leżenia. Przewielebnemu Du-  
 chowienstwu polecam wszelką garderobę, a mianowicie re-  
 werydy znane z najlepszego kroju po możliwie najtańszych  
 cenach. Od 1 października skład mój znajdować się będzie  
 przy Jezuickiej ulicy nr. 12. (188)

**Fritz Arens**

nie pomylić z M. H. Arens  
 w Moguncyi

właściciel w anie w Nierstein.  
 zaprzęsiory przez Przew. Ordyna-  
 ryat w Moguncyi, polec. prz z Przew.  
 Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

**Wina mszalne i gat.**

Niersteiner b. dojrz. M. 1.35 1.75  
 Hahnheimer dojrz. " 0.85  
 Laubenheimer d. rz. " 1.00  
 Erbacher dojrz. " 1.25-1.00  
 Johannsberger dojrz. " 2.00  
 Tokaj, azyat. b. dojrz. " 1.75

Cena za litr włącznie butelki i znaczko  
 Moguncyja. Włącznie butelki i skrzyni  
 bez beczki. Próbkę w paczkach po-  
 cztowych po 2 butelki. (74)

**Małe Garbary 9**

na II. piętrze w podwórzu  
**4 pokoje i kuchnia**  
 od 1. 10do wynajęcia. (191)

**Małe Garbary 9**

na parterze (186)  
**5 pokoi i kuchnia**  
 lub 6 pokoi, kąpiel i ku-  
 chnia od 1. 10. do wynajęcia.

**Dla panienci**

trzydziestoletniej poszukuje się  
**pensyi**  
 u dobrej obywatelskiej rodziny. Zgło-  
 szenia uprasza się wraz z podaniem  
 ceny pod lit. E. S. 398. do Eks-  
 pedyceji Kuryera Pozn.

**Organista**

żonaty, bigły w swym zawodzie,  
 mogący się okazać chlubnymi świa-  
 dectwami, oraz posiadający wido-  
 mość i prowadzenia ogrodu, pragnie  
 zmienić miejsce od 1. 10. 95. O ta-  
 sowe zgłoszenia uprasza się do  
 Eksped. Kuryera po lit. R. R. 397.

**Osoba**

w średnim wieku, obeznana dobrze  
 z gospodarstwem wiejskim i mie-  
 skiem, gotowaniem i prasowaniem,  
 żyje sobie przyjać miejsce na probo-  
 stwie jako **gospodyni**. — Łask.  
 zgłosz. proszę nadesłać pod lit. F. M. B.  
 poczta Mokronos per Damasławek  
 (Eisenau) poste restante. (396)

**Nauczyciel**

języka rosyjskiego

z wykładem polskim i niemie-  
 ckim, znający prztem dobrze  
 łacinę i język francuzki, po-  
 szukuje lekcyi. Łask. zgłosz.  
 Poznań (Postamt) A. Z. 77.  
 poste-restante.